

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 231.

W Czwartek dnia 22. Września.

1842.

### Wiadomości zagraniczne.

#### Polska.

Z nad granicy polskiej, d. 31. Sierpnia. Alokucya Papieska nie doszła tu do wiadomości publicznej, kiedy gazety zagraniczne, które ją zawierały, z zwyczajnem wycięciem rozdawano; system albowiem obczerniania zakazanych artykułów ustał. Mimo to potajemnie krąży ona w wielu exemplarzach, chociaż nikt się po niej ważnych skutków nie spodziewa. Ciekawość jednakże powszechna, czy rząd Cesarski na postępowanie J. Świątobliwości całkiem zważać nie będzie, czyli też energicznych przeciw dworowi Rzymskiemu użycie środków, zrywając wszelkie z nim związki dyplomatyczne. Opinia powszechna za tém się oświadcza, że gabinet Cesarski wszystko milczeniem pominie, ile, że Rossya w względzie religijnym żadnej nie przyjaźnej reakcyi obawiać się nie potrzebuje, aczkolwiek nie taimy, że Polacy niegdyś tak wolnomyślni i tolerantni od niejakiego czasu nadzwyczaj nabożnymi i prawowiernymi się stali, naturalnie dla tego tylko, ponieważ w ścisłym łączeniu się z kościołem katolickim jedyną jeszcze możliwą opozycyę przeciw istnącemu stanowi rzeczy w ojczyźnie swej upatrują. Zresztą dotychczasowe demonstra-

cye rozbijają się o żelazną konsekwencyę rządu Rossyjskiego, który mimo wszelkie wykrzykniki za granicą ani na włos od raz przyjętego systematu nie odstępuje. Rząd ten żadnego zgola wpływu z zagranicy nie cierpi, dla tego zwalczając on wszelkiemi sposobami hierarchię Rzymską, uznającą jeszcze inną władzę prócz Cesarskiej, ale poddanego katolickiego w odprawianiu nabożeństwa i w rzeczach wiary bynajmniej nie ścieśnia ani przesładuje. Rossya w pewnym względzie krajem tolerancyi, bo tam równie poganin bez przeszkody balwanom swym ofiary przynosi jak Mahometanin swoje święta obchodzi. Greko-rossyjska religia w istocie swej stała, żadnego nie przypuszczająca słożolicznego roztrząsania, bezwarunkowo zawisła od ś. Synodu, którego głową jest Cesarz, dla tego ona w Rossyi mianowicie najbardziej na religią panującą się zdała, do czego katolicyzmus z przyczyny dependencyi swej od Rzymu, a protestantyzmus dla panującego w nim systematu ruchu umysłowego, nie są zdadne. Podczas kiedy w innych państwach Europy ruch wszelki od ludu wychodzi i rządy, jakkolwiek radeby zatrzymały swoje nieograniczoną władzę, jednak czasem do ustąpienia skłonić się muszą, w Rossyi wszelki postępek wychodzi od rządu. On to oznacza granice i sto-



pnie, których się rozwijanie ludu trzymać ma; lud do posłuszeństwa przyzwyczajony zatrzymuje się na stacyi tej, gdzie mu rozkażą, dopóki mu rząd znowu rozkaże podnieść nogi i krok naprzód uczynić. Przytém i rząd i lud — w swoim rodzaju — mają się dobrze i zupełnie kontente — tylko w wielkim Europejskim koncercie, w którym Rossya hucznie zagrywać zwykła, harmonia ustala. Czy rychlej czy później, Rossya będzie miała smutny przed sobą wybór: że albo z przywiązania ku Europie polityki swój będzie musiała odstąpić albo wyznać, że jest azyatyckiem państwem. Mądrość i przewaga teraźniejszego Cesarza ostateczności tej uniknąć potrafi — ale jakże to będzie później?

Z Warszawy, dnia 16. Września.

Z pewnego źródła dowiedzieliśmy się, że Nestor naszej muzyki, Pan Elsner, wezwany przez znakomych lubowników z zagranicy, zamierza wyjechać dla wykonania swojego Oratorium w kilku stolicach Niemiec. Nim przedsięwzięcie tę artystyczną podróż, życzeniem jest wielu dyletantów tutejszych, jeszcze raz usłyszeć to dzieło. Miło nam być tłumaczem chęci powszechnej i o spełnienie jej w celu artystycznym wezwać publicznie szanownego P. Elsnera, który, mamy nadzieję, że i tą razą nie będzie wahał się ponieść trudów, dla dogodzenia powszechnym życzeniom.

## R o s s y a.

Z Petersburga, d. 31. Sierp. (12. Wrześn.)  
Najwyżej zatwierdzony ceremonial chrztu świętego Jej Cesarzkiej Wysokości Wielkiej Xiężniczki Alexandry Mikołajowny:

I. Po naznaczeniu dnia chrztu św. będą od dworu rozestane uwiadomienia do wszystkich urzędników dworu i znakomych osób, w skutek których będą powinni zjeżdżać się do pałacu Carskosielskiego: Damy w ruskim stroju, a kawalerowie w paradnych mundurach.

II. Kiedy wszystko będzie gotowe dla wejścia do Cerkwi, Minister Cesarskiego Dworu doniesie o tem N. Panu i po odebraniu rozkazu processya pójdzie następnym porządkiem: 1) Hof-furyery i Kamer-furyery Dworu po parze; 2) Mistrz Obrzędów i Wielki Mistrz Obrzędów; 3) Kamerjunkrowie, Szambelańi i Kawalerowie Dworu po parze, młodszy na przędzie; 4) pierwsi Urzędnicy Dworu, po parze, młodszy na przędzie; 5) N. Cesarz z N. Cesarzową, za nimi Minister Dworu i deżurny Generał-Adjutant; 6) J. C. W. Następca Cesarzewicz; 7) JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiężęta Konstantyn, Mikołaj i Michai Mikołajewiczowie; 8) W. Xiążę Michai z J. C. W. Wielką Xiężną Heleną; 9) J. C. W. Wielką

Xiężną Maryą, z J. C. W. Xiążęciem Leuchtenberskim; 10) JJ. CC. WW. Wielkie Xiężniczki Olga i Alexandra Mikołajowny; 11) JJ. CC. WW. Wielkie Xiężniczki Marya, Elżbieta i Katarzyna Mikołajowny; 12) Wysoka Nowonarodzona niesiona będzie przez Damę honorową Xiężną Soltykow, z obu stron iść będą, podtrzymując poduszkę, Generał piechoty Hrabia Essen i Wice-Kancierz Hrabia Nesselrode; 13) Xiążę Jmć Piotr Oldenburski z małżonką; 14) Xiążę Jmć Alexander Heski; 15) Damy honorowe, Kamer-frejliny, Frejliny, a za nimi dalsze obojęj płci osoby.

III. Mistrz obrzędów, przed wejściem, odniesie do Cerkwi order św. Męczennicki Katarzyny na złotęj tacy i postawi na przygotowanym stole.

IV. Akuszerka, mamka i piastunka będą zaprowadzone wcześniej do Cerkwi, i pozostaną za parawanem, gdzie będzie ustawiona kanapa i stół.

V. Przy wejściu do Cerkwi N. Cesarz Jmć spotkany będzie od Metropolity i znakomitego duchowieństwa z krzyżem i wodą święconą. Po skropieniu wodą święconą J. C. W. Następca Cesarzewicz wyjdzie z Cerkwi do przyległego pokoju.

VI. Wtenczas Spowiednik N. Cesarza Jmci przystąpi do odbycia chrztu świętego, przy którym rodzicami chrzestnymi będą: N. Cesarz Jmć, panujący W. Xiążę Heski, JJ. CC. Wysokości Xiężna Marya Pawłowna i Wielka Xiężna Marya Mikołajowna.

VII. Po dopełnieniu Sakramentu odśpiewane będzie *Te Deum* przy odgłosie 201 wystrzału z dział, ustawionych na oznaczonym miejscu i wśród odgłosu dzwonów wszystkich Cerkwi.

VIII. Wtenczas Następca Cesarzewicz wyjdzie do Cerkwi dla złożenia dzięków NN. Państwu, a następnie odprawiona będzie msza św. przez Metropolitę. W czasie przyzwoitym N. Cesarz Jmć przyniesie Nowonarodzoną do komunii.

IX. Podczas śpiewania: „niech napelnia się usta nasze“, podany będzie N. Cesarzowej przez Kancelarza Cesarsko-Królewskich Rosyjskich orderów, na złotęj tacy, order św. Katarzyny, który N. Pani raczy włożyć na Nowonarodzoną.

X. Po skończonej mszy św. cale duchowieństwo złoży powinszowania NN. Państwu i J. C. W. Następcy Cesarzewiczowi.

XI. Z Cerkwi Rodzina Cesarska wróci do wewnętrznych apartamentów w tymże porządku, wyjawsz, iż Nowonarodzona niesiona będzie za JJ. CC. WW. Xiężniczkami Olga i Alexandrą.



## Francya.

Z Paryża, dnia 13. Września.

Xiąże Aumale mianowany został Maréchal de Camp i oddany pod rozkazy Generalnego Gubernatora w Algierze.

Jeden tutejszy dziennik powiada: „Zdaje się być pewną rzeczą, że Pan Guizot ma zamiar przy zagajeniu posiedzenia Izb przelożyć projekt do traktatu handlowego z Belgią. Nie jest jednak do prawdy podobną rzeczą, ażeby się w tym roku łatwiej względem zobopólnych koncessyi porozumieć miano, niż dawniej. Gabinet belgijski żąda przed wszystkiem pewnego odbytu dla swoich węgli kamiennych i swego żelaza; w gabinecie zaś samym są teraz kapitaliści, mający udział w hutach żelaznych w Alais i Decazeilles, jako też w kopalniach węgli kamiennych w Anzin; nie jest więc do prawdy podobnem, żeby się do dalszych zmian w teraźniejszym systemacie ograniczenia przychylić mieli.”

Konstytucyonista sędzi, że traktat handlowy z Belgią byłby korzystny dla kraju tego, ale bardzo szkodliwy dla Francyi, gdy do statek i skoncentrowanie kapitałów, jako też łatwość komunikacyi belgijskich rękodzielników postawiłyby w możności sprzedawania taniej wyrobów swoich, niż francuzkich, te zatem, nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa, upadłszyby musiły. Daleko korzystniejszą byłoby rzeczą zawrzeć traktat handlowy z Hiszpanią, przez to bowiem otworzyłaby się dla targu francuzkiego wielka liczba konsumentów, a nadto kraj ten na wymianę takichby tylko mógł dostarczać płodów, które z płodami francuzkiemi współzawodnictwa wytrzymaćby nie mogły.

Donoszą z Tulonu pod d. 9. Września: „W trzech prowincyach regencyi robią wielkie przygotowania do nowej wyprawy wojennej. General Bugeaud wyruszy w 4—5000 ludzi ku wschodowi i Bebaus i bramy żelazne powtórnie przekroczy i połączy się z Generalem Negrierem. Idzie tu o podbicie między Budschii i Dschidschelly przebywających pokoleń i osiągnięcie haraczu od wszystkich pokoleń. Także w Bonie i Philippeville wojsko do ruchu się gotuje; ale wyprawę dopiero w Październiku rozpoczną. General Chan-garnier wyruszy na czele ruchomej Kolumny z Blidahu do doliny Schelif i zwróci w różnych kierunkach prowincya Tittery.”

Przybył tu Agent rządu hiszpańskiego, mający sobie poruczone zawiązanie nowych układów z Francją i Anglią względem pożyczki. Sądzą przecież, iż mu się to nie uda, gdy z pewnością korzystniejszych nie będzie mógł podać warunków, jakie Ministerium hiszpań-

skie bankierom madryckim podało. Tameczne układy zaś, jak wiadomo, z tego względu się rozbili, że warunki banku San Fernando, chociaż najpomyślniejsze ze wszystkich jeszcze się niekorzystnymi być zdawały.

— — Dziś właśnie rok, jak w czasie wnijszcia 17 pulku lekkiej piechoty Quenisset targnął się na życie Xiącia Aumale, ale szczęśliwem zdarzeniem zamierzonego nie osiągnął celu. Dziś zatem jako w dzień dorocznym ogłaszają dzienniki ministeryalne posunięcie jego na stopień Maréchal de Camp, który mu już dawniej w obozie pod Compiègne nadano, gdzie jeszcze pułkowi swemu hetmanil. Nie powrócił on z nim do Courbevoie, tylko udał się wprost do Eu do swych królewskich rodziców. Skoro tamże z Xiąciem Nemurskim przybył, przywitała ich Królowa nadzwyczajnie wzruszona z łzami radości w oczach, a łzy te dostatecznie okazywały, co się w jej sercu działo. Okazuje się fałszywem podanie jednego dziennika w Bordeaux, jakoby Xiąże Aumale Chateau Margeaux pod Bordeaux od spadkobierców Pana Aguado kupił. Xiąże ten uda się niezwłocznie do Afryki, gdzie dla niego dowództwo w mającej się zaraz rozpocząć wyprawie przeciw Abdel-Kaderowi przeznaczono. Xiąże Jonville zaś będzie miał udział w wyprawie do Antyllów, złożonej z 2 fregat i 3 korwet. Minister marynarki przesłał już Prefektowi morskiemu w Breście rozkaz do uzbrojenia tych okrętów. Jedną z udział w niej mających fregat jest „Belle Poule”, która już d. 20. sierpnia port tuloński z 472 ludźmi opuściła i do Brestu przybyła. Xiąże Joinville obejmie znowu na początku Października dowództwo nad nią. W Breście stoją obecnie 4 okręty liniowe z dywizyi Konradmirala Cassy na kotwicy, podczas gdy do drugiej dywizyi należące okręty w porcie stoją.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Września.

Standard powiedział w jednym z swoich ostatnich numerów, że o dalszych zamiarach Lorda Ellenborougha nic wiedzieć nie można, ale tyle już teraz Generalowie poznać powinni, że odwrót z Afganistanu nie wymaga konieczności zaniechania dalszego przedsięwzięcia, i przypomina sławny odwrót Xiącia Wellingtona do Torres Vedras w 1810. roku. Na to odpowiada Morning Chronicle: „Porównanie to z Torres Vedras równie jest stosowne jak Macedonii z Xiąstwem Walii, że oba króje mają rzeki. Odwrót Xiącia Wellingtona był środkiem przez ostateczną konieczność nakazanym, ponieważ nie był w stanie stawienia czoła przeważnej sile nieprzyjacielskiej, a przytomność umysłu i zdrowy sąd o



rzeczach, które go nigdy nie opuszczały, radziły mu chwycić się kroku tego, aczkolwiek z wielkimi połączono go ofiarami, ażeby stanąć na linii obronnej, mógł nieprzyjaciela znużyć i później z korzyścią na niego uderzyć. Jeżeli zaś nie wszyscy zamiary jego poznali, o tem z wielkiem pobłażaniem sądzić należy, bo choć Xiążę Wellington już wtedy wielkie zjednął był sobie imię, nie posiadał on przecież jeszcze zaufania do wszystkich przez siebie przedsiębranych kombinacji, jako się to później okazało. Cofnąć się czasem nie zawadzi, ale w ogólności wszyscy są przeciw odwrotowi. Ministerium błędy Lorda Ellenborougha zdola może do pewnego stopnia naprawić, ale nigdy nie uniknie zarzutu, że mężowi, którego niedołądność znana jest każdemu pisarkowi w Indyach Wschodnich, powierzyło bezpieczeństwo zasad naszych i tyle ludzi na rzeź krwi chciwych barbarzyńców wystawiło. Trudno nie poznać charakteru odwrótu. Gdyby Lordowi Ellenboroughowi było wolno postępować podług swego sposobu, Anglia byłaby celem pośmiewisk wszystkich ludów. Czyli już teraz honorowi narodowemu nie zaszkodził. Przynajmniej, że podług zapewnienia Sir R. Peela wojna w zaszczytny ukończy się sposób, ale to tylko wtedy nastąpić może, gdy Anglia w tem położeniu znajdować się będzie, aby przy odwrócie wojska warunki przepisywać. Wiemy, że naród każde inne ukończenie wojny z niechęcią odrzuca. Sir R. Peel nie ośmieli się ściągnąć na siebie takiej hańby i polityki Lorda Ellenborougha nie ukończy. Ale kto wie, ile trudności tchorzliwego postępowanie Lorda Ellenborougha wywołało, zanim ślachtetniejszą tę politykę skutecznie będzie można.

### H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 12. Września.

Po odprawieniu przez Zurbana w Katalonii licznych połów na bandy Felipego i jego kolegów, potem na przemycaczy, i po padnięciu licznych osób ofiarą tego nieubłagłego Naczelnika, zamierza on także teraz ziszczyć pogroźki swoje przeciw republikanom, o których niedawno temu ostrzegał władze i mieszkańców jednej gminy. I w tem także postępuje sobie równie krótko i zwięźlowato, nie wiążąc się do żadnej prawnej formy, i losem tych, co w jego ręce wpadną, jak losem rozbojników rozrządza. Ludność w Figueras odznaczała się duchem ultra-republikańskim, często wydarzały się tam bezprawia, znieważano władze i z każdej korzystano sposobności, aby niechęć swoją objawiać. Nareszcie obrano nawet osławionego demagoga Abdon Terradas po dwa

croć alkałda, ponieważ rząd pierwszy jego wybór unieważnił. Terradas ujrzał się następnie w konieczności schronienia się do Francji, gdzie dotychczas przebywał. Przeciw tym szelom więc republikanizmu w Figueras wydał Zurbano wyrok bardzo lakoniczny. Przesłał pierwszemu alkałdzie miasta rozkaz, aby 11 osób podejrzanych o zawzięty demagogizm natychmiast z prowincji wypędził. Niechciał ich kazać rozstrzelać, żeby mu nie zarzucano, że jest barbarzyńcem, ale gdyby się niezwłocznie wynieść nie mieli, kazałby ich nieomylnie ściąć. Czterem udało się podobno uzyskać przebaczenie, siedmiu jednakże na wygnanie poszło. Tak okrutne i bezprawne postępowanie Zurbany oburzyło nawet gniew Constitutionała Barcelońskiego, który dotychczas gorliwym jego był obrońcą. Gani takowe gwałcenie wszelkich form prawnych i żałuje, że General takim sposobem chwale swej jako patriota uszczerbek przynosi.

Wszakże mimo bezprzykładnej surowości Zurbany zdaje się jednak, że Katalonia z band rozbojniczych jeszcze nie oczyszczona. Szelbandy Grau krząta się w bliskości Vichu, Garapi w okolicach Villadrau. W Pla de la Calma rozbojnika jednego ujęto i rozstrzelano. W Massanel de Cabreus drugiego teni dniami stracono.

Z Madrytu, dnia 10. Września.

Na dowód, w jak krytycznym stanie znajduje się skarb hiszpański, może posłużyć to między innemi, że Minister skarbu obsadził schody swego palacu żołnierzami, dla niedopuszczania osób cisnących się do niego z upominaniem się o pensye zaległe.

### S z w a j c a r y a.

Z Lucern, dnia 9. Września.

(Gaz. Powsz.) — Dziś rano o godzinie 7 rozpoczęły się na ionej Wielkiej Rady lucernskiej obrady nad pytaniem jezuickiem. Obrady toczyły się z godnością i umiarkowaniem, i nakoniec o godzinie 3 z południa, stosownie do wniosku Kommissyi Wielkiej Rady (jednakże z niejaką zmianą) uchwalono: „§. 1. Całą przedłożoną sprawę raz jeszcze do Rady rządzącej odesłać i téż jako téż Radzie wychowania zasiągnięcie wiadomości o zgromadzeniu Jezuitów i o różnostronnych warunkach, pod jakimi by tużesze zakłady naukowe cokolwiek albo w części objąć mogli, poruczyć. §. 2. Wypadku tego zasiągnięcia wiadomości należy Wielkiej Radzie złożyć sprawę i wniosek.“ Za tą uchwałą głosowało 60 członków, przeciw temuż, a zatem za natychmiastowem zaniechaniem Jezuitów 27. Jeżeli więc większość Jezuitom sprzyjać się zdaje, przecież przyjaciele Jezuitów, poniesli także klęskę;



pragnęli oni bowiem nie tylko zżasiągania wiadomości, ale także niezwłocznych układow z Jezuitami. Tak więc pytanie jezuickie później znowu wytoczy się przed Zgromadzeniem. Co się obrad dotyczy, intelligencya i dar krasomówski całkiem były na stronie przeciwników Jezuitów. Pan Prezes Mohr i Pisarz rządowy Meyer wyświecali pytanie to z wielką bystrością i taktem w politycznym, naukowym i religijnym względzie; im odpowiadał Pan Leu von Ebersoll (O'Connell lucernski) z trafnym dowcipem. Obrady toczyły się prawie wyłącznie między konserwatyistycznymi mówcami; stronnictwo radykalne czuło, że silne wystąpienie przeciw Jezuitom, tymżeby tylko korzyść przyniosło; do tegoż stopnia upadł kredyt radykalistów w Lucernie, że w najgłośniejszym pytaniu, sami siebie na milczenie skazać muszą.

### Włochy.

Z Rzymu, dnia 31. Sierpnia.

Kapitan Caldi otrzymał polecenie udania się do Egiptu, dla zabrania obelisku, który Mehmed Ali darował Papieżowi. Uczni nazywają go obeliskiem Sezostrysa, w Egipcie zaś nazywa się obeliskiem Patryarchy Abrahama. Wiele znakomych osób daremnie prosiło oń Wicekróla. Rzym otrzyma tak z Egiptu dwunasty obelisk.

### Austria.

Z Wiednia, dnia 6. Września.

W miejsce zmarłego Hrabiego Mitrowskiego, dotychczasowy Kanclerz dworu Hr. Inzaghi mianowany został Wicekanclerzem państwa i Prezesem nadwornej Kommissyi naukowej.

### Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Zagrabia, d. 1. Września.

Sejm Siedmiogrodzki uchwalił dn. 16. z. m. następujące postanowienia: 1) Każdy mieszkaniec ma prawo działania we wszelkich czynnościach; 2) każdy nieszlachcic ma prawo na bywania i posiadania wszelkich dóbr nieruchomości; 3) mieszczańskie mogą z zupełną wolnością dysponować swoim zarobkiem; 4) kara chłosty wyłączona zostaje z kryminalnego prawa właścicieli gruntowych, jako ludzkość poniżająca.

### Serbia.

Gazeta Powsz. Lipska pisze z nad granicy Serbskiej z dn. 8. Września: „Stosownie do nadeszłych tej chwili wiadomości z Serbii, powstanie przeciw za złą zawsze radą idącemu Xięciu Michałowi w Serbii wybuchło. Po przybyciu z Bukaresztu Kommissarza Cesarskiego Szekib Efendi, który tam tak zręcznie przeciw Pułkownikowi Rossyjskiemu Duhamel działał i wpływ turecki na

Włoszczyźnie przywrócił, wygnani Radcy Stanu Wucsics i Petroniewich jawnie w Belgradzie się pokazywali, ale Xiążę i stronnicy jego ciągle się wzbraniali ich ulaskawić — co większa — Xiążę, aby ich znieważył, powszechnie w kraju szanowanego byłego Senatora Karazan, starca 80letniego, i syna tegoż, niby dla zbrodni stanu, przed dwoma tygodniami ściągł kazał. Skoro wiadomość ta po kraju się rozeszła, wzburzenie powstało między ludem i bunt nastąpił. Radzca Stanu Wucsics zniknął nagle z Belgradu i stanął na czele rokoszu. Żołnierze Xięcia po większej części na jego stronę przeszli, a tak w 12,000 wojska zwrócił się ku Belgradowi, aby na doradcach Xięcia zemstę swą wywrzeć. Po nadejściu tej nowiny Xiążę Michał, zamiast coby się miał poddać pod opiekę Cesarskiego Kommissarza Szekib Efendi, z stronnikami swymi do Semlinu uszedł, gdzie pozbawiony wszelkiego mienia, we wtorek dn. 6. Września przybył. Wiadomości te są autentyczne.

### Turcyja.

Z Konstantynopola, dnia 31. Sierpnia.

(G. P. L.) — Oczekiwane rozwiązanie Sultanki, przy której sposobności oddawna już przygotowane zmiany w wyższej administracji miały być ogłoszone, nastąpiło, ale Sultanka nieżywe powiła dziecko. Tydzień więc spokojnie przeminął i dopiero wczoraj nowe mianowanie ogłoszono. O godz. 9. rano W. Marszałek Riza-Basza udał się do Prezesa Wysokiej Rady, Bauw-Baszy i oświadczył mu, że go Sultan Wielkim Wezyrem mianował. W miejsce jego szwagier Sultana, Halil-Basza, został Prezesem. Wice Izzed-Mohammed-Basza zrzucony. Dzierżąc w rękę swym przez 10 miesięcy stér państwa w chwili, gdy gwałtowne burze zewsząd Turcyi zagrażały, którym śmiało czoło stawiał, zostaje teraz oddalony, a następcą jego dobroduszny, powszechnie lubiony, ale niedołężny starzec, który miasto walczenia z burzami, zapewne portu szukać i wkrótce cofnąć się zechce.

### Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Ogrodownika naukowe” wyszedł Nr. 37. i zawiera: Poezya, dumka od Ukrainy do Bohdana Zaleskiego, przez Tomasza O. — O słowie polskiem; o formie drąg; przez Dr. Cegielskiego (ciąg dalszy). — Korrespondencya z Krakowa. O cenzurze teatralnej Krakowskiej.



## KARCZNA I OBERZA. FRAGMENT.

(Z Rozm. Lwowsk.)  
(Dokończenie.)

„Przecie się to nie godzi gości gospodarzu, odezwałem się do niego, «tak zdziierać Panów, co z zagranicy do nas przyjeżdżają.»

„A oni to nie drą Panów, kiedy Panowie jeżdżicie po ich kraju?» odpowiedział. „Do brze, że choć częśćkę odbierzemy na powrót z tych pieniędzy, co Panowie tam zostawiają — a potem czy to Pan nie widział, że pocztą przyjechał!»

„Masz prawdę, odpowiedziałem przekonany, bo mi przyszło do pamięci, kiedyś za granicą pocztowymi jeździł końmi i bywał na każdej stacji pocztowej skubany nielitościwie, a niemiłosiernie darty na popasie i noclegu.

„Bo to widzi Pan», mówił dalej gospodarz, «chcąc żyć na tym świecie, potrzeba czasem skubnąć, gdzie się da, jak to mówią: drzyjtyka, gdy się drą, ale na tym sztuka, wiedzieć kiedy i kogo; bo widzi Pan — Panu naprzykład podałem na rachunku tylko tyle co słuszna, — ale jak mi we wrota zajeżdża jaka karetą z mitrami, albo jaki magnat rossyjski, co do kąpiel naprzykład jedzie — oh Panie, to wtenczas trzeba widzieć rachunek, jaki ja mu nasmaruję, aż się za głowę czasem weźmie z zadziwienia.»

„Ale czy zapłaci zawsze wszystko co napiszesz?» zapytałem.

„Mamy na to sposoby, i tak naprzykład: kiedy zaczną się gniewać, wtenczas ostro mu się postawić, odpowiem bardzo, rozjątrzę go do tyła, że w końcu, choćby był największym w świecie flegmatykiem, jeżeli nie porwie się na mnie, to przynajmniej tabliczką w łeb rzuci. Tego mi też trzeba, wtenczas ja Panie robię alarm, zwoływam ludzi, świadków, cały dom protestuje, kłnę się, zapowiadam, że robię proces. Nastraszenie takie, dotąd zawsze miało swój skutek.»

„To zapewne, że Pan podróżny zapisze sobie do pułaresika godne nazwisko twojej oberzy, i w powrocie ominię ją i do drugiej zajedzie.»

„I trafi z deszczu pod rynnę», odpowiedział gospodarz, zapinając swoją kamizelkę.

W dziwnym sposobie zbudowany, ruszyłem dalej, rychło przyszło mi się pożegnać z bitym gościńcem, wiernym dotąd mojej podróży towarzyszem, zboczyłem na drogę wiejską, która miedzami pól, to wawozem, to znowu korytem wstecz płynącego strumienia, biegła sobie swobodnie, tu wspinała się na pagórek, tam wpadała w dolinę, opisując do koła każdego zasianego łąnu, każdego lasku różno-

kształtne do wyższej już matematyki należące figury.

Możnaby powiedzieć, że jadący wiejską naszą drogą, jest właśnie w położeniu człowieka, którego prowadzi jakie swawolne igrające dziecko.

Już się zmięrzchać zaczynało, dzień, który dotąd miał oblicze zdrowego i wesołego człowieka, powoli błednąc, barwą smutku i choroby powlekać się zaczynał.

Słońce jeszcze przed swoim zachodem zaśzło dla ziemi za chmurę, która w podłożnym kształcie miedzianego koloru ciężko, leniwie zsuwała się z nieba, na roztoczone wzgórza się kładła — jakby do nocnego spania. Z światła dziennego przygaśnięciem gasły kolory ziemi, blaski zlały się z cieniami w jedno-stajną siną posępności barwę, co się rozwlekła po całej okolicy. I cichość nastąpiła, bez gwaru wiatrów, szelestu liścia, bez śpiewu ptaków; częste tylko a niezwyčajne rżenie moich koni było jedynym w tej puszczy odzywającym się głosem.

Bryczka moja zaczęła się staczać z wysokiego brzegu w jakiś ciemny, niski padół, do którego z jednej strony zsuwał się z góry czarny szmat jodłowego lasu, z drugiej wodnista rozścielała się płaszczyna szuwarem obrosła, białym kwieciami bagienka zasiana gdzie niegdzie tylko pokazująca lico wody czarnej i zachmurzone. W nieznaną a niewesołą wjechawszy okolicę, widząc już zbliżający się wieczór — rado powitałem postrzeżony budynek, wedle drogi stojący. Lubo on nie miał kształtu karczmy polskiej, wyżej opisaną i ani był kamienną, kwalifikującą się na Oberzę, wszelako o twarta brama tajni obok stojącej, nareszcie galecz jodliny wisząca na sznurze nad drzwiami od domu, dozwoliły mi wnioskować, że do zajezdnego domu dojeżdżam; kazałem zajechać na nocleg. Mój rozkaz jednak nie podobał się woźnicy, ani koniom, które instynktem jakimś natchnięte, powodować się nie dały, i miasto ku karczmie nawrócić, w przeciwną pchały się stronę, kilkakrotnie dopiero napomnione batem, pokonały swój upór. — Zajechałem, wysiadłem, karczma ta w nieprzyjaznym i odludnym położona miejscu, wydawała mi się budynkiem jakimś posępnym i ciężkim, nie mając tego wejrzenia lekkiego i wesołego domu, który wygląda właśnie jakby z ziemi jak drzewko wyrósł, w dach wstrześlił, owszem domostwo to z ścianą swoją, z wilgotnych kamieni spójną, grubą, ciężką, bryłowatą, szkarpa podpartą, widocznie gniotło ziemię, która tym tłoczonym ją ciężarem przywalona, zatamowany miała oddech swojej wegetacji, schła, padała i pękała do



koła, kilka drzewek stało blisko domu, ale że gałęziami swojemi dotykały ściany, widać było na nich chorobę suchot, a jeśli dawały jeszcze na niektórych gałązkach oznaki życia, to chyba stygnącego i gasnącego już życia.

Wstąpiłem do sieni płytami kamiennymi wyłożonej, a zimno jakieś od nóg rozeszło się po całym ciele i skroś mnie przeniknęło.

Izba szynkowna była obszerna, ale pusta, bez sprzętów, bez ludzi, ciemna i cicha, jakiś mężczyzna, chorowitego oblicza z twarzą chustką obwiązaną, powstał z ławy, na której przy piecu siedział, zbliżył się do mnie, i czegoś tam zapytał.

„Stancyi!” powtórzył głosem zadziwienia, „jegomości doprawdy myślisz tu nocować?”

„Nie inaczej, alboż to nie oberza?”

„To nie oberza, to karczma”, odrzekł surowo, wziął do ręki łojową świecę ze stoła, przypalony jej knotek urwał palcami i rzucił o ziemię, nogą przydeptał.

„Proszę jegomości za mną”, rzekł i z łojówką w rękę prowadził.

Minąwszy sieni, wstąpiłem do stancyi, a zdało się, że wstępuję do zakrystyi, bo już w progu owoł mnie zapach jałowcowego kadzidla, a od ścian płachtami wilgoci obciążonych, szło na mnie jakieś grobowe zimno. W górze sklepienie popękane, z tynku obdarte, wisiało nad tą izbą nisko, ciężko, jakby chmura gradem i oberwaniem się grożąca; w jednym rogu stał piec kaflowy zimny, bez lustra i blasku, wapnem białem obciążony, w drugim było łóżko, miasto pościeli słoma na niem roztrąśnięta, właśnie jakby łożo umarlemu posłane. Okno małe, w głęboką osklepienia czeluse wciśnięte, osnute było do koła pajęczyną, ale jakąś pajęczyną nie żywą, pustą — i cichość była w izbie, nie rozweselona nawet brzękiem latającej muchy albo komara; do koła ścian, z każdej szczeliny podłogi, wyglądały białe gąbki grzybów, zdało się, że to rozsypany po ziemi różaniec trupich główek patrzy na mnie. Przykrém uczuciem dotknięty, obejrzałem się za gospodarzem, który za mną wstąpił do tego pośepnego mieszkania — gospodarza już nie było; tylko nad drzwiami pokazała mi się tablica i ten napis na niej:

„Ta karczma Rzym się nazywa.”

„Ha, to tutaj?” zawołałem.

„Tutaj” — odpowiedział głos — byltó....

(Z Sylwa rerum Jadami.)

## OBWIESZCZENIE.

Zdziałanym na dniu 5. Lipca 1801. roku testamentem przeznaczył niegdy Franciszek

Malczewski, Rotmistrz, legat na wsparcie chorych, pielegnowania potrzebujących, pod opieką zostających i do rodu Malczewskich liczących się, lub też nazwisko noszących osób, skoroby też ostatnie wychowania, lub jakowego wsparcia potrzebowaly.

Wyznaczony na to fundusz w ilości 6730 Talarów znajduje się w Depozycie naszym.

Wszyscy przeto, którzyby do tegoż funduszu pretensye jakowe mieć sądzili, wzywają się niniejszém, aby się do nas zgłosili, zarazem zaś legitymacją swą udowodnili.

Poznań, dnia 14. Września 1842.

Królewski Sąd Główny Ziemiański  
II. wydziału.

## OBWIESZCZENIE.

Następujące dokumenta, jako to:

- 1) obligacya sądowa z d. 24. Lipca 1837. r., na fundamencie której dla sukiennika Jana Samuela Küntzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 36. dawniej 92. położonym, Janowi Bogumiłowi Pfeiffer i małżonce jego należącym, pretensya Tal. 200 wynosząca, stósownie do dekretu z d. 8. Sierpnia 1837. r. zainstabulowana została;
- 2) kontrakt kupna sądowy z d. 27. Kwietnia 1837. r., na fundamencie którego dla Jana Samuela Kintzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 68. dawniej 176. położonym, Samuelowi Noske należącym, pretensya Tal. 50 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 26. Września 1837. r. zainstabulowana jest;
- 3) działy sądowe z dnia 28. Stycznia r. 1828., na fundamencie których dla Walentego, Maryanny i Justyny, rodzeństwa Woźnych, na gruncie w Lowiniu pod liczbą 23. położonym, Walentemu Woźnemu należącym, w księdze hypotecznej Rubr. III. pod Nro. 2. scheda w ogóle Tal. 90 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 9. Lipca 1828. r. zainstabulowana została, zginęły.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessionaryusze lub posiadziciele fantowi lub listów pretensye do rzeczonych trzech dokumentów mieć inniemają, aby z takowemi się w przeciągu miesięcy trzech, najpóźniej jednak w terminie na

dzień 2. Grudnia r. b.

o godzinie 11tej przed południem, przed W. Boretius, Sędzią Ziemiańskim, naznaczonym, zgłosili, inaczej zostaną z takowemi wykluczeni i im wieczne milczenie nałożone, dokumenta zaś za umorzone uznane.

Międzyrzecz, dnia 18. Lipca 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.



**SPRZEDAZ KONIECZNA.**  
Położona w miejscu pod Nr. 8. i 9., należąca kupcom Herrmann Hepner i Wilhelm Mirau nieruchomości, otaczona na 5307 Tal. 25 sgr. 4 fen. wedle tacy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, także znajdujące się na niej repozytorya kramowe, mają być  
dnia 27. Marca 1843.

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Inowrocław, dnia 2. Września 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

### SPRZEDAZ DRZEWA.

W borach do majątności Kórnickiej należących, sprzedane być mają przez licytacją następujące suche sążnie, w ilościach po 10 sążni, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą, a mianowicie:

1) dnia 28. Września r. b. zrana o godzinie 8miej w domu leśnym w Czołowie pod Kórnikami, na rewirze Mieczewskim i Czołowskim:

250 sążni dębowych łupanych,  
100 " " pieńkowych,  
100 " sosnowych łupanych;

2) dnia 29. Września r. b. zrana o godzinie 8miej w domu leśnym w Zwoli pod Zaniemyślem, na rewirze Zwolskim:  
350 sążni dębowych łupanych,  
200 " sosnowych łupanych.

Gdyby zaś podane licytum niżej tacy leśnej wypaść miało, naówczas zezwolenie Wgo Naddzierzawcy Fijałkowskiego, na przybicie, niniejszem się zastrzega.

Bnin, dnia 16. Września 1842.

Nadleśniczy Zoch.


### == DONIESIENIE. ==

Handel wina znajdujący się tu w Starym rynku pod Nro. 55. li tylko pod mojem imieniem dalej istnąć będzie.

Donosząc o tém wysokości szlachcie, szanownej publiczności i wszystkim mym przyjacielom, o takowe ich względy nadal najuprzejmiej upraszam.

Poznań, dnia 10. Września 1842.

Andrzej Domaracki.

 Świeżą nadsyłkę Werduńskich cytryn, najprzedniejsze po 10 fen.; świeże opiekane Stralundzkie śledzie po 1 sgr.; świeże Elbląskie minogi; kaszę, Szwaeden-Grütz zwaną; trufle; świeży prawdziwy Karoliński ryż, funt 3 sgr.; rozmaite Włoskie makarony w mierniej cenie; świeży Brunśwički salceson; świeże zielone pomarańcze po

1 sgr. 3 fen.; świeżego marynowanego łosia; świeży ser Szwajcarski, Eidamerski, Hollenderski śmietankowy i z ziół, w nader po-mierniej cenie poleca.

Zwracam uwagę każdego na mój szyld, czyli u Ephraima się znajduje, gdyż w innym kra-mie też pod mojem imieniem sprzedawają.

Józef Ephraim,

w narożniku rynku i Wodnej ulicy Nr. 1.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Września 1842.

	Sto-pa prC.	Na pr. kurant papie-rami.	gotowi-zna.
Oblig. długu skarbowego. *)	3½	104½	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	85½	—
Oblig. Kurmarchii	3½	102½	101½
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103½	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	—
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	104½	—
Pomorskie dito	3½	103½	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104½	104
Szląskie dito	3½	103½	—
<b>A k c j e</b>			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	127	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiej	—	—	119
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	104½	103½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	79½	—
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskich	5	90	89
dito dito akcje a prioris	4	99½	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	101½	100½
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

\*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. ka-pon ¼ procenta.

### Ceny targowe

w mieście

POZNANIU.

Dnia 19. Września 1842. r.

	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszenicy szefel	1 23	1 25
Zyta . dt.	1 8	1 9
Jęczmienia dt.	1 1	1 2
Owsa . dt.	— 22	— 23
Tatarki . dt.	1 10	1 11
Grochu . dt.	1 5	1 6
Ziemiaków dt.	— 14	— 15
Siana cetnar	1 —	1 2
Ślomy kopa	7 —	7 5
Masła garniec	2 10	2 11